

Kampania na rzecz ochrony borsuka

Borsuk jest niezwykle ważnym zwierzęciem dla biocenoz leśnych. Ze względu na swój nocny tryb życia jest to zwierzę pozostające w cieniu innych, częściej spotykanych i zauważanych gatunków. Łatwe do odnalezienia nory borsuków wskazują tereny jego bytowania i stanowią wskazówkę dla myśliwych i kłusowników, którzy zasadzają się tak długo przy mieszkaniu borsuka, aż wreszcie uda się im upolować powracające do nory zwierzę. A ma borsuk kilka cenionych na „rynku myśliwskim” walorów. Skóra i samo tajemnicze zwierzę jest pożądaną zdobyczą, ale tłuszcz borsuczycy znany jako „smalec z borsuka” jest cenionym specyfikiem i osiąga znaczną wartość w prywatnym obrocie. Dzięki temu borsuki można najczęściej oglądać nie w lesie, a w postaci małych zakreconych „twistów” wypełnionych ich tłuszczem. Tak to wygląda prawdziwa przyczyna wzmożonego prześladowania borsuków, która naprawdę nie ma nic wspólnego z uprawianiem „szlachetnego sportu” i kultywowaniem tradycji, jakby chcieli ideolodzy myślistwa.

Bulwersujący jest też przepis pozwalający polować na samice borsuka w ciąży. W kontekście „smalcu borsuczycy” wydaje się, że poszukujący jego źródła wybiera co grubsze sztuki borsuka... Z moich osobistych obserwacji poczynionych na terenie Beskidu Sądeckiego wynika, że zaciekleść w tropieniu i zabijaniu borsuków jest tak duża, iż nawet wykopanie nor na terenie rezerwatu przyrody nie chroni ich od śmierci i przerobienia na smalec. Przed laty wyrabiano się z sierści borsuka także pierwszej jakości pędzle do golenia oraz inne drobne akcesoria i znano zapewne lecznicze właściwości borsuczycy, ale dziewiczego lasu i pól było więcej, a i zasady komercyjnego rynku chyba inne?

Borsuki przeszkadzają też na terenach, gdzie hoduje się „żywe lotki” dla sportowego polowania czyli - bażanty. Budowa dróg leśnych, wycinanie zadrzewień śródpolnych (co jest zjawiskiem porównywalnym do wkładania sobie palca do oka) sprawia, że borsuk wycofuje się lub po prostu ginie. W tej sytuacji można się spodziewać, że myśliwi, którzy mają obowiązek chronić „zwierzęta łowne” (czyli takie zwierzęta, które można zabijać zgodnie z prawem) sami zajmą się jego kłopotami, ale chyba straszne zagrożenia ze strony plądrujących Polskę watah wilków zupełnie pochłonęły świat „znawców zwierzyny”...

Rzucamy więc hasło - BORSUK IS OK! i proponujemy dwie części kampanii na rzecz borsuka. Część „soft” polegać będzie na typowo urzędniczym (lepiej brzmi administracyjnym) działaniu w formie apeli i zapytań, a także przypomnienia „sylwetki” borsuka. Druga część kampanii, bardziej „hard” (której wolelibyśmy uniknąć) doprowadzi znów do napięć i nacisków. W każdej wersji kampanii mamy 4 cele:

- Wydłużenie czasu ochronnego dla borsuka do odpowiadającego jego biologii tak, by chronić ciężarne samice i okres wychowu młodych.
- Ograniczenie polowań na borsuki lub ich całkowity zakaz na terenach chronionych z tytułu utworzenia parków krajobrazowych.
- Ograniczenia i kontrolowania obrotu specyfikami wytwarzanymi z borsuka i sprzedawanymi przez myśliwych (i kłusowników).
- Spopularyzowanie aktualnej wiedzy o biologii, zwyczajach i znaczeniu ekologicznym borsuka wśród ludzi, którzy decydują o jego życiu i śmierci.

Marek Styczyński

Zainteresowanych pomocą w prowadzeniu kampanii na rzecz ochrony borsuka prosimy o kontakt na adres: Nowosądecki Oddział PnrWI, ul. Piastowska 5, 33-300 Nowy Sącz.

